

BALANS CIAŁEM, VIDEO A NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

Do 2008 r. Joanna Pawlik była wyłącznie malarzką, obecnie jest artystką multimedialną. Korzysta głównie z aparatu fotograficznego i kamery. Jej projekt „Balans”, to indywidualna wypowiedź o samotności, o „walce” z zaakceptowaniem protezy, próba odpowiedzi na pytania, w jakiej części proteza staje się częścią ciała – mówi kuratorka wystawy, Lidia Krawczyk

Prace te można było zobaczyć w grudniu 2010 r. i styczniu 2011 r. w krakowskim Bunkrze Sztuki. Niektóre z nich będą do obejrzenia też podczas IV Krakowskich Dni Integracji. Wystawa odbędzie się od 8–29 kwietnia. Oficjalny wernisaż zaplanowano na 13 kwietnia w murach Uniwersytetu Ekonomicznego. Ten pokaz w Bunkrze Sztuki składał się z trzech zasadniczych części. Kilku wielkoformatowych fotografii, na które widz natrafiał praktycznie już od wejścia do galerii, następnie przechodząc w obszar zdominowany przez kilkuminutowe filmy, by potem trafić do tunelu, na końcu którego wyłaniała się silikonowa noga kobieca, stanowiąca symbol tego, co utraciła artystka i spinająca klamrą temat jej twórczości. Zarówno na zdjęciach jak i filmikach obecne są kobiety po amputacjach, pokazane w bardzo różnych kontekstach.

SZTUKA, CODZIENNOŚĆ I ZWIERZENIA

Kluczem doboru treści wydaje się być brak klucza, różnorodność. Można było zobaczyć zarówno samą Joannę Pawlik, a także między innymi: Katarzynę Rogowiec

(dwukrotna Mistrzyni paraolimpijska z Turynu), Ewę Zielińską (polska lekkoatletka) oraz inne kobiety. Na przesuwających się obrazach widać abstrakcje o artystycznej wymowie (np. kobieta w lesie poddaje się podmuchom wiatru), było też kilka monologów-wyznań (opowieści o adaptacji do życia po amputacji lub o pierwszym kontakcie z niepełnosprawnością i idącymi za tym przemianami), aż po najzwyczajszą codzienność (kamera „podpatruje” osoby w trakcie sportowego treningu, wykonywania makijażu, czy podczas śniadania). Sporo prac nie posiadało tytułu, jakby to miało jeszcze dodatkowo wymuszać głębszą refleksję nad tym, co właśnie ma się przed oczami.

Jak opowiadała Lidia Krawczyk: „Prace Joanny pozwoliły mi na inne spojrzenie na rzeczywistość, z powodu ich niezwykle empatycznej. Gdy Joasia filmuje Kasię Rogowiec obierającą mandarynkę, to odbiorca ma wrażenie, że uczestniczy w niezwykle i bardzo intymnym wydarzeniu. Widoczne jest to, że bohaterka nie ma rąk, jednak ten brak bynajmniej nie jest traktowany jako problem”.

PODGLĄDAJĄCY WIDZ

Wystawa była zorganizowana tak, że można poczuć się trochę jak podglądacz, z dystansu obserwujący prezentowane scenki. Wszystkie fragmenty wideo zobaczyć można było po wejściu za czarną kotarę, wzdłuż boków trzech sześciokątnych brył, ustawionych na środku sali. Jak napisano w wystawowym folderze: bryły można „obejść”, bądź się w nie »zanurzyć«, skorzystać z tego co mają »we wnętrzu«. Za zasłoną staje się sam na sam z czarną przestrzenią, ekranem telewizora i słuchawkami. W filmach w zasadzie nie ma komentarza, słychać tylko monologi bohaterek lub dźwięki z tła, co potęguje wrażenie potajmowanego podglądania.

Dla osób, które nigdy wcześniej nie miały kontaktu z niepełnosprawnością, zetknięcie z nią w takiej formie może być odrobinę szokujące. Jednak posługując się znowu słowami Lidii Krawczyk: „Wszystkie prace na wystawie mówią o pięknie. Dzięki temu brak jest niezauważalny, a wystawa nie jest o pustce. W tym znajduje się właśnie siła, bo nie patrzy się na to, czego nie ma, tylko na to, co jest”. Po obejrzeniu kilku fragmentów na pierwszy plan rzeczywiście wysuwa się historia, jaką poprzez film



Otwarcie wystawy. Na zdjęciu (od lewej): Piotr Cypriański (dyrektor Galerii Bunkier Sztuki), Joanna Pawlik (autorka prac) oraz Lidia Krawczyk (kuratorka wystawy)



*A za zasłoną już tylko obraz,
dźwięk i intymna przestrzeń*

fot. archiwum autora

opowiadają swoimi emocjami bohaterki, a ich amputowane kończyny stają się niezauważalnym tłem.

KONTROWERSYJNA FORMA ROZPOCZYNA DYSKUSJĘ

Jak ocenia Ewelina, która również widziała „Balans”: „Wystawa pomimo jej wspaniałego przekazu nie wywarła na mnie aż tak mocnego wrażenia. Być może dlatego, że mam na co dzień kontakt z osobami z niepełnosprawnością. Większość zdjęć jest ciekawa, niestety jest ich trochę mało. Co do filmów, to są odrobinę za długie. Dobrym pomysłem było odseparowanie filmów od siebie i zrobienie przestrzeni tylko dla widza oraz filmu, co dało szansę obcowania sam na sam ze sztuką”.

Sam zastanawiam się, czy to co obejrzałem, do mnie przemawia. Bo z jednej strony myślą przewodnią projektu jest pokazanie naturalności i zwyczajnego trybu życia kobiet po amputacjach, a z drugiej uwagę widza ma przykuć właśnie to że „dają sobie radę” i żyją „normalnie” mimo braku kończyn(y). Jednak nie chcę niczego tutaj rozstrzygać.



Utracona noga... źródło artystycznej inspiracji, jak i zwieńczenie całej wystawy

fot. archiwum autora

Wystawa niewątpliwie postawiła sobie za cel rozpoczęcie dyskusji o niepełnosprawności, jako kategorii społecznej. Zwróciła uwagę, że bariery dla niepełnosprawnych umieszczone są głównie w głowach ich „sprawnego” otoczenia. Stanowiła część rocznego projektu zatytułowanego „Ekonomia utraty Joanny Pawlik i Elin Drougge” (wspólnego działania artystek polskiej i norweskiej) organizowanego przez Galerię Bunkier Sztuki wraz z Grünerløkka Lufthavn. To przedsięwzięcie badawczo-artystyczne, na które składają się trzy płaszczyzny: wystawy, program edukacyjny oraz publikacje. W związku z tym również w Krakowie w grudniu i styczniu odbył się szereg dni otwartych, warsztatów, pokazów filmowych oraz dyskusji z naukowcami i samymi widzami. Niektóre elementy programu, szeroko związane z tematem niepełnosprawności i na nią uwrażliwiające, kierowane były specjalnie do dzieci i młodzieży.



*Dalej trzeba było wejść za czarną kotarę do wnętrza
sześciennej bryły, by obejrzeć krótkie projekcje filmowe*

fot. archiwum autora

Każdy opuścił galerię po obejrzeniu tej wystawy z własnym zestawem odczuć, emocji i opinii, taki jest przywilej sztuki, że nie da się jej w żaden sposób sklasyfikować, ani jednoznacznie ocenić. Jednak dyskusja na istotny temat została rozpoczęta w nowoczesnej formie. I to się przede wszystkim liczy.

Joanna Pawlik (1974) ukończyła studia na wydziale malarstwa ASP w Krakowie. Autorka wielu wystaw indywidualnych (m. in. Spacer, Galeria Czarna, Warszawa 2009, Bez Śladu, Otwarta Pracownia, Kraków 2006), jej prace pokazywano także na wystawach zbiorowych. Laureatka nagród, wyróżnień oraz stypendiów, m.in.: Lexmark European Award 2003, wyróżnienie na 37. Biennale Bielska Jesień w 2005, nagroda główna na Biennale Sztuki Młodych Rybie Oko 5 w 2008, stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stypendium „Młoda Polska”, czy ostatnio polski finał Henkel Art.Award 2009. Mieszka i pracuje w Krakowie.

Paweł Rozmus (FSiA „Academica”)